

Szalom Zagłębie. Wrzesień 1939 – początek końca zagłębiowskich synagog

Zapraszamy do lektury drugiego tekstu Michała Nowakowskiego z cyklu „Szalom Zagłębie. Śladami Żydów Zagłębia Dąbrowskiego”. Kolejny artykuł jest poświęcony zniszczeniu zagłębiowskich synagog we wrześniu 1939 roku przez Niemców. Autor jest naszym korespondentem z Będzina, wolontariuszem Muzeum Getta Warszawskiego i tłumaczem, pasjonatem historii i kultury żydowskiej.

Kiedy tereny Zagłębia Dąbrowskiego zostały w wyniku hitlerowskiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku zajęte przez Niemców w pierwszych dniach wojny, los synagog licznej żydowskiej społeczności tego regionu został przypieczętowany. Choć w Generalnym Gubernatorstwie utworzonym w październiku 1939 roku to samo smutne przeznaczenie spotkało podczas wojny wiele tamtejszych żydowskich świątyń – zburzonych, spalonych, zdewastowanych, zbezczeszczonych, przekształconych w magazyny i stajnie dla koni przez niemieckiego agresora – to na terenach przyłączonych do Trzeciej Rzeszy (formalnie nastąpiło to 8 października), Niemcy od razu we wrześniu przystąpili do z góry zaplanowanej, metodycznej likwidacji bóżnic. Ich celem było pozbawienie Żydów możliwości praktykowania swojej religii poprzez zniszczenie obiektów związanych z ich wiarą i kulturą. Było to także wyrazem ich zbrodniczej, rasistowskiej, antysemitowskiej polityki. Z zagłębiowskimi synagogami postępowano podobnie, jak to uczyniono w pierwszych dniach wojny na zajętych obszarach polskiej części Górnego Śląska. I tak na przykład w Katowicach spalono niezwykle okazałą Synagogę Wielką, a w Mysłowicach spalono tamtejszą dwuwieżową synagogę wzniesioną w stylu mauretańskim.

W Zagłębiu Dąbrowskim Niemcy powtórzyli ten sam barbarzyński proceder. Już 9 września w Sosnowcu, gdzie przed wybuchem II wojny światowej około 20 procent stanowili Żydzi, mieszkańcy ulicy Dekerta oraz jej okolic, zasiedlonych w dużym stopniu przez ludność żydowską, około godziny 19 usłyszeli przerażającą detonację. To Niemcy najpierw podpalili, a następnie wysadzili położoną tam świątynię – Wielką Synagogę, zbudowaną w latach 1894-96. Postanowili

wymazać ten obiekt kultu z mapy miasta.

Pobożni Żydzi, którym hitlerowcy rozkazali uprzątnąć gruzy świątyni, zbierali cegły ze zniszczonej synagogi jako pamiątki i na tych ocalałych okruchach zapalali chanukowe świece. Dziś po tym trzykondygnacyjnym ceglany budynek z ozdobnym wejściem i misternymi detalami nie ma śladu. Teren, na którym kiedyś stała imponujących rozmiarów synagoga, zajmowała do niedawna hala targowa, a obecnie mieści się tam sklep jednej ze znanych sieci. Według świadectwa Abrahama Krakowskiego położony nieopodal bet midrasz nie został wtedy zniszczony.

W 1907 roku w starej sosnowieckiej dzielnicy Sielec, przy ulicy Narutowicza (dawniej Waryńskiego) wybudowano synagogę. W czasie wojny naziści zdewastowali jej wnętrze, natomiast bóżnica z 1916 roku stojąca onegdaj przy ulicy Wiejskiej (obecnie M.T. Kierocińskiej), w dzielnicy Stary Sosnowiec, została zniszczona przez hitlerowców i dziś nie ma po niej żadnego śladu. Synagoga wzniesiona w 1922 roku i mieszcząca się kiedyś przy ulicy Floriańskiej, w sosnowieckiej dzielnicy Pogoń, została we wrześniu 1939 roku ograbiona i zdewastowana przez niemieckiego okupanta. Po wojnie budynek został rozebrany. Dziś jest tu pusty, zaśmiecony i zarośnięty zielenią plac.

W dzielnicy Sosnowca – Modrzejowie, gdzie od wieków mieszkała liczna żydowska społeczność i który do 1915 roku był samodzielnym miasteczkiem, zwanym „żydowskim”, pierwsza drewniana bóżnica została zbudowana na początku XVIII wieku. Niestety budowla ta spłonęła około 100 lat później. W latach 60. XIX stulecia wybudowano kolejną synagogę, a następną murowaną świątynię w latach 80. XIX wieku. Do dziś można odnaleźć i zobaczyć przy ulicy Bóżniczej pozostałości tej ostatniej modrzejowskiej, żydowskiej świątyni. Fragmenty ceglanych ścian ukryte są w gęsto rosnącej zieleni. Niejasne są okoliczności jej zburzenia. To samo dotyczy synagogi z lat 60. XIX wieku. Jedyna informacja, do której udało mi się dotrzeć to świadectwo Lejzora Hermana. Wspomina on o zburzeniu synagog w Modrzejowie przez Niemców już we wrześniu 1939 roku, zaraz po wkroczeniu Niemców, co nastąpiło 5 września.

Należy zauważyć w tym miejscu, że sosnowieckie synagogi nie są w żaden sposób upamiętnione,

co tym bardziej dziwi, że liczna żydowska społeczność Sosnowca została wielokrotnie uhonorowana pomnikami, pamiątkowymi tablicami, nazwami ulic czy w inny sposób. Wzorem np. sąsiedniej Czeladzi czy Będzina warto byłoby postawić tablice informacyjne, które przybliżyłyby historię bóżnic w kiedyś liczącej wiele tysięcy Żydów stolicy Zagłębia.

Najtragiczniejszy epizod w historii Żydów Będzina (przed wojną 60 procent jego ludności stanowili Żydzi) rozegrał się wraz z wkroczeniem Niemców do miasta w pierwszych dniach września. W nocy z 8 na 9 września hitlerowcy podpalili tamtejszą monumentalną synagogę położoną u stóp Góry Zamkowej. W owym czasie wewnątrz świątyni modliło się około stu Żydów. Tych, którzy salwowali się ucieczką z płonącej świątyni, Niemcy zabijali na miejscu. Jedynie dzięki pomocy udzielonej grupie kilkunastu Żydów przez księdza Mieczysława Zawadzkiego (1894-1975), udało się niektórym uratować z piekła zgotowanego Żydom przez nazistów. Ksiądz Zawadzki otworzył bramę kościoła Świętej Trójcy i wyprowadził Żydów na Górę Zamkową. Za swój bohaterski czyn uhonorowano go pośmiertnie medalem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. W tamtym czasie zginęło też bardzo wielu Żydów, którzy próbowali uciekać ze swoich podpalonych domów znajdujących się przy ulicach w pobliżu bóżnicy. Aby dopełnić tragiczny obraz tamtych wydarzeń, Niemcy bezpodstawnie oskarżyli samych Żydów i Polaków o podpalenie świątyni, w wyniku czego kilkadziesiąt niewinnych osób straciło życie z rąk nazistowskich siepaczy. Synagoga została upamiętniona granitowym obeliskiem i tablicą informacyjną.

Żydzi, zamieszkujący w liczbie 5 procent najstarsze miasto Zagłębia – Czeladź, zbudowali swoją świątynię przy dawnej ulicy Milowickiej, a obecnie Katowickiej. Synagoga miała charakter neoromański. Ścianę wschodnią zdobiły dwa łukowate okna umiejscowione po bokach, pośrodku znajdowało się triforium, a pod nim rozeta. Bóżnica usytuowana była na terenie należącym do organizacji Bikur Cholim, zajmującej się udzielaniem pomocy biednym i chorym. Opisane wyżej wydarzenia z Będzina świadczyły o potwornym bestialstwie niemieckiego agresora, natomiast w Czeladzi naziści wzniesli się na wyżyny nikczemności. Hitlerowcy obawiali się, że podpalenie bóżnicy mogłoby doprowadzić do niekontrolowanego rozprzestrzenienia się ognia na okoliczne drewniane zabudowania ... I tak pod koniec 1939, lub wg innych źródeł w 1940 roku, Niemcy zmusili pod lufami karabinów samych Żydów do rozbiórki synagogi! Dla

czeladzkich wyznawców judaizmu, którym nakazano zniszczenie ich świątyni, było to straszne przeżycie. Ze spuszczoneymi głowami i ze łzami w oczach przystąpili do wyburzania tak bardzo drogiego dla nich budynku. Aron Gelbard w swoim świadectwie tak wspomina tamten pamiętny dzień: „Żydom, którzy własnymi rękami i z własnych oszczędności wybudowali synagogi, nakazano teraz, własnymi rękami, je zburzyć, rozebrać je cegła po cegle”. Abraham Green, urodzony w Czeladzi, a obecnie przewodniczący Światowego Związku Żydów Zagłębia, tak wspomina tamto tragiczne wydarzenie: „Bóżnica, która tu stała, nie została zniszczona ogniem. Została na rozkaz hitlerowców i przy wymierzonych w nich karabinach, rozebrana przez samych Żydów, których ściągnęli z ulicy Milowickiej i Staszica. Ja mieszkałem tu, w tym domu naprzeciwko i widziałem, jak moi bracia pracowali przy rozbiórze. Najpierw Żydzi stali i płakali, a potem zaczęli pracować. Potem modlili się do Boga o przebaczenie”.

Po czeladzkiej synagodze pozostał tylko pusty plac, na którym od 1995 roku stoi granitowy obelisk, bardzo podobny do obelisku postawionego w Będzinie w 1993 roku na miejscu tamtejszej synagogi. Stojąc na tym pustym terenie ma się nieodparte wrażenie, że czegoś w tym miejscu brakuje, że w tkance miasta nastąpiła jakaś ogromna, niezaleczona wyrwa.

Synagoga położona w kolejnym mieście Zagłębia, a mianowicie w Dąbrowie Górniczej została wybudowana w latach 1912–1916, przy skrzyżowaniu dawnych ulic Okrzei i Szopena (obecnie Fryderyka Chopina 32). W czasach PRL-u tę część miasta całkowicie przebudowano. Hitlerowcy podpalili i zdewastowali synagogę w latach II wojny światowej, a następnie utworzyli w jej pozostałościach magazyn. Po zakończeniu wojny opuszczony budynek chciała przejąć gmina protestancka z zamiarem utworzenia tam swojego zboru. Społeczność żydowska nie zgodziła się na ten sposób wykorzystania dawnej judaistycznej świątyni. W późniejszych latach znajdował się tam warsztat samochodowy i hurtownia napojów. Obiekt został wyburzony pod koniec lat 70. lub na początku lat 80.

W Zawierciu po dziś dzień zachowała się synagoga położona przy ulicy Marszałkowskiej 41. Ulica ta wraz z innymi ulicami w tej okolicy została otoczona w czasie okupacji murem i włączona do utworzonego przez nazistów getta. Synagogę Żydzi, którzy przed wojną stanowili 17 procent ludności miasta, wzniesli w 1880 roku. Jednopiętrowy budynek zbudowano z cegły. Posiadał

łukowato zakończone okna, rozetę i dach z niewielkim spadem. W czasie II wojny światowej Niemcy zdewastowali synagogę. Po wojnie budynek świątyni został kilka razy przebudowany, tracąc swój pierwotny wygląd. Przez wiele lat mieściły się w nim różne sklepy. Dziś dawna świątynia zawierciańskich Żydów znajduje się w bardzo złym stanie i stoi opuszczona.

Synagogę w Sławkowie (przed wojną 12 procent sławkowian było Żydami) wybudowano w 1896 roku przy ulicy Biskupiej 10. Był to budynek jednopiętrowy wzniesiony z czerwonej cegły. We wschodniej części świątyni mieściła się główna sala modlitw, a w zachodniej przedsionek z gminną kancelarią. Nad nią był usytuowany babiniec. Sławkowska synagoga została podczas II wojny światowej zdewastowana przez Niemców, którzy następnie przeznaczili ją na magazyn. Po wojnie obiekt przebudowano na dom kultury. Dziś na ścianie dawnej synagogi mieści się upamiętniająca ją, granitowa tablica z napisem w języku polskim i hebrajskim.

Michał Nowakowski

Źródła: Wirtualny Sztetl, Dziennik Zachodni, PolishJews.org, Wikipedia

Fot. Michał Nowakowski

Michał Nowakowski – mgr filologii angielskiej, absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu, od 1997 roku tłumacz przysięgły języka angielskiego. Pasjonat historii starożytnej i nowożytnej, a zwłaszcza historii Polski, historii Żydów w Polsce, II wojny światowej, historii USA, w szczególności kultury Indian i wojen indiańskich, językoznawstwa i genealogii. Autor wydanej w 2016 roku książki pod tytułem „Oczy kuguara i inne opowiadania z krainy Indian”.

Data publikacji: 2019-09-24

Data wydruku: 2021-08-13 09:13

Źródło: <http://1943.pl/arttykul/szalom-zaglembie-wrzesien-1939-poczatek-konca-zaglebiowskich-synagog/>